

Dzień dobry,

Podczas dzisiejszej lekcji poznacie dramat Sławomira Mrożka pt. „Tango”.

Pracować będziecie wyłącznie z fragmentami, które dołączyłam w formie zdjęć do lekcji.

Zanim zostaniecie wprowadzeni w tematykę lektury, chciałabym, żebyście zapoznali się z periodyzacją (podziałem na okresy, fazy) literatury współczesnej, po to, abyście wiedzieli, gdzie w niej umiejscowić twórczość Sławomira Mrożka. Link do strony:

<http://www.wiking.edu.pl/article.php?id=906>

#### Wprowadzenie:

„Sławomir Mrożek (...) wykreował w „Tangu” karykaturalny obraz rodziny, gdzie rodzice chcą być za wszelką cenę wiecznie młodzi, wolni od zasad i obowiązków, zaś ich syn – przeciwnie – pragnie starego porządku, który być może ogranicza wolność, ale zapewnia ład dający poczucie bezpieczeństwa i wytyczający jasny kierunek działania.

Jednym z bohaterów dramatu jest Stomil – artysta, mąż Eleonory, ojciec Artura. Skupiony na sobie i realizacji własnych pasji, tworzy awangardowe sztuki teatralne. Niewiele interesuje się synem i żoną. Podobnie zachowuje się Eleonora; własne przyjemności stały się wyznacznikami jej życia. Ich dorosły syn – student medycyny – wie, że rodzina, w której przyszło mu żyć, to w rzeczywistości jej karykatura. Wyzwoleni „z okowów tradycji” rodzice dali mu całkowitą swobodę. Nie interesują się, czym się zajmuje, co studiuje, jakie ma plany na przyszłość, nie ingerują w jego poczynania. Według nich, powinien być szczęśliwy. Czy jednak jest? Otóż nie. Artur chciałby, aby ktoś czegoś mu zabronił, wskazywał, a nawet karcił za złe zachowanie, bo to przynajmniej byłoby wyrazem rodzicielskiej troski i miłości.”

B. Chuderska, *Odkrywamy na nowo*, Gdynia 2013.

Przeczytajcie teraz, proszę, fragmenty „Tanga” Sławomira Mrożka, a następnie zapiszcie temat lekcji, odpowiedzcie na pytania i przepiszcie do zeszytu notatkę. Zdjęcie całości prześlijcie na adres: [agga.wika@gmail.com](mailto:agga.wika@gmail.com) do dnia 26.05.2020r.

**TEMAT: Spór pokoleniowy na temat granic wolności. „Tango” Sławomira Mrożka.**

#### Pytania:

1. Kto uosabia w „Tangu” tradycję?
2. Jak to manifestuje?
3. Dlaczego walczy o przywrócenie naturalnych ról i zachowań w rodzinie?
4. Kto w „Tangu” jest nowoczesny?
5. Jak to manifestuje (manifestują)?
6. Dlaczego przyjął (przyjęli) taką postawę życiową?

### Notatka:

Głównym problemem dramatu jest konflikt międzypokoleniowy polegający na odmiennym traktowaniu pojęć tradycji i nowoczesności. Z fragmentu utworu wyłania się świat na opak, w którym role zostały odwrócone - syn zachowuje się jak rodzic, rodzice jak dzieci. Zaburzony jest porządek rzeczy. To starsze pokolenie powinno stać na straży tradycji, a młode się buntować. Symbolem tego zaburzenia jest bałagan panujący w pokoju. Młodzi ludzie wychowywani w domu, gdzie brak zasad, nie czują się bezpieczni, nie mają wzorców, punktów odniesień.

Świat przedstawiony w utworze Sławomira Mrożka jest **groteskowy**.

**Groteska** – kategoria estetyczna realizowana w dziełach artystycznych. Polega na wykorzystaniu m.in. elementów fantastyki, upodobania do form osobliwych, absurdalności, wprowadzeniu sprzecznych porządków (np. baśniowego i naturalistycznego), pomieszaniu nastroju komizmu i tragizmu, prowokacji i parodii itp.

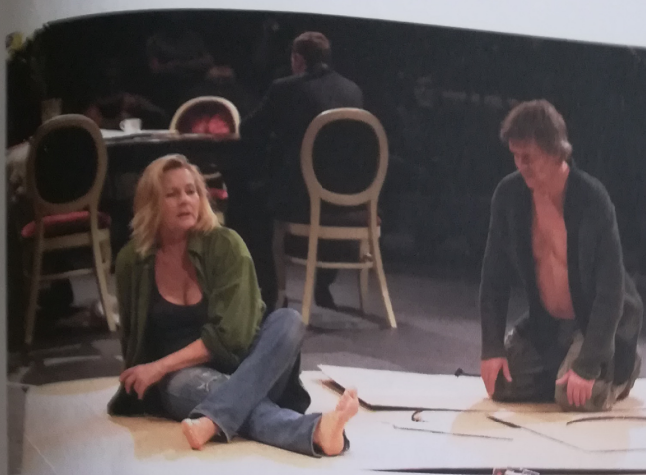
Wyznaczniki groteski w „Tangu” S. Mrożka:

- **deformacja rzeczywistości** – zachowania rodziców, babci, opis wyglądu pokoju;
- **przemieszanie elementów komizmu** (Eugenia grająca w pokera z Edkiem) z **elementami tragizmu** (zupełne niezrozumienie syna przez rodziców);
- **prowokacyjne nastawienie wobec utrwalonego w świadomości zbiorowej porządku świata.**

Sławomir Mrożek, *Tango*

- 1 ARTUR - Ja nie mogę żyć w takim świecie!  
 ELEONORA - W jakim świecie? Co wy tu robicie?  
 ARTUR - Dzień dobry, mamó.  
 ELEONORA - Co to, babcia znowu na katafalku?<sup>1</sup>
- 5 EUGENIA - Dobrze, żeś przyszła. Sama widzisz, co on wyprawia.  
 ARTUR - Ja wyprawiam? Musiałem babcię ukarać.  
 EUGENIA - On mnie wychowuje.  
 ARTUR - Babcia przekracza granice.  
 ELEONORA - Jakie granice?
- 10 ARTUR - Już ona wie, o co chodzi.  
 ELEONORA - Ale po co zaraz na katafalk?  
 ARTUR - Niech pomyśli chociaż o wieczności. Niech poleży, niech się opamięta.  
 [...]
- 15 ELEONORA - (wchodzi z tacą. Na tacy filiżanka i herbatniki) Śniadanie gotowe.  
 ARTUR - (budząc się z zamyślenia, machinalnie) Dziękuję, mamó. (przesiada się do stołu. Eleonora kładzie przed nim tacę, odgarniając niedbale inne przedmioty. Artur miesza w filiżance łyżeczką, taca stoi
- 20 krzywo, Artur wyciąga spod tacy bucik i rzuca go ze złością w kąt).  
 [...]  
 Wchodzi Stomil, ojciec Artura, mąż Eleonory, zaspany, w piżamie, poziewając i drapiąc się. Tęgi, duży, olbrzymia siwa czupryna, tak zwana lwia.
- 25 STOMIL - Poczulem, że pachnie tutaj kawa [...].  
 ARTUR - (z obrzydzeniem) Niechże się ojciec chociaż pozapina.  
 STOMIL - Dlaczego?  
 ARTUR - Jak to „dlaczego”, co to ma znaczyć „dlaczego”?  
 STOMIL - No właśnie: dlaczego. Takie proste pytanie, a nie umiesz
- 30 na nie odpowiedzieć.  
 ARTUR - Bo... bo... nie wypada.  
 [...]  
 ARTUR - (bije pięścią w stół) Właśnie! W tym domu panuje bezwład, entropia i anarchia! Kiedy umarł dziadek? Dziesięć lat temu. I nikt
- 35 nie pomyślał od tego czasu, żeby usunąć katafalk! To nie do pojęcia! Dobrze żeście usunęli chociaż dziadka!  
 [...]  
 STOMIL - (popijając kawę, znudzony) Doprawdy?  
 ARTUR - (zrywa się i biega po scenie) Co tu mówić o dziadku. Urodzi-
- 40 łem się dwadzieścia pięć lat temu, a do tej pory mój wózek dziecienny jest tutaj! (kopie wózek) Dlaczego nie na strychu? A to, co to jest? Suk-

<sup>1</sup> Katafalk - podest na trumnę.



Na zdjęciu próba ze spektaklu *Tango* w reż. J. Jarońskiego, Warszawa, Teatr Narodowy, 2009.

nia ślubna mojej ciotki (wyciąga zakurzony welon ze stosu rupiec).  
Dlaczego nie w szafie?

[...] Żadnego porządku, żadnej zgodności z dniem bieżącym. Żadnej  
skromności ani inicjatywy. Tutaj nie można oddychać, chodzić, żyć!

[...]

STOMIL - Mój drogi, tradycja mnie nie obchodzi, twój bunt jest śmieszny. Sam widzisz, że nie przywiązujemy żadnej wagi do tych pomników przeszłości, do tych nawarstwień naszej rodzinnej kultury. Ot, tak  
sobie to wszystko leży. Żyjemy swobodnie (zaglądając do filiżanki).  
Gdzie moja kawa?

[...]

ARTUR - Słuchajcie, mnie nie chodzi akurat o tę tradycję. Tu już nie ma w ogóle żadnej tradycji ani żadnego systemu, są tylko fragmenty,  
proch! Bezwładne przedmioty. Wyście wszystko zniszczyli i niszcycie  
ciągle, aż zapomnieliście sami, od czego się właściwie zaczęło.

ELEONORA - To prawda. Stomil, pamiętasz, jak rozbijaliśmy tradycję?  
Posiadłeś mnie w oczach mamy i papy, podczas premiery *Tannhausera*<sup>1</sup>, w pierwszym rzędzie foteli, na znak protestu. Straszny był skandal.  
Gdzie te czasy, kiedy to jeszcze robiło wrażenie. Staraleś się wtedy  
o moją rękę.

STOMIL - Mnie się zdaje, że to było raczej w Muzeum Narodowym,  
podczas pierwszej wystawy Nowoczesnych. Mieliśmy entuzjastyczne  
recenzje.

ELEONORA - Nie, to było w operze. Na wystawie to albo nie byłeś ty,  
albo nie byłam ja. Wszystko ci się pomyliło.

STOMIL - Możliwe. Czas buntu i skoku w nowoczesność. Wyzwolenie  
z więzów starej sztuki i starego życia! Człowiek sięga po samego siebie,  
zrzuca starych bogów i siebie stawia na piedestale. Pękają skorupy,  
puszczają okowy. Rewolucja i ekspansja! - to nasze hasło. Rozbijanie  
starych form, precz z konwencją, niech żyje dynamika! Życie w stwa-

<sup>1</sup> *Tannhauser* - opera Ryszarda Wagnera.

rzaniu, wciąż poza granice, ruch i dążenie, poza formę, poza formę!  
 ELEONORA - Stomil, jak ty odmłodniałeś, nie poznaję cię.

STOMIL - Tak, byliśmy młodzi.

75 ELEONORA - Stomil, co ty mówisz! Przecież nie zestarzeliliśmy się ani trochę, nigdy nie zdradziliśmy tamtych ideałów. Dzisiaj także, wciąż naprzód, naprzód!

STOMIL - (bez entuzjazmu) A tak, rzeczywiście.

ELEONORA - Czy poddajemy się przesądom? Konwencjom krępującym  
 80 ludzkość? Czy nie walczymy wciąż ze starą epoką? Czy nie jesteśmy wolni?

[...]

ARTUR - Ojciec ma rację.

STOMIL - Jaką rację?

85 ARTUR - Tamtego wszystkiego już nie ma [...]. Tych więzów, okowów, skorup i tak dalej. Nie ma, niestety.

STOMIL - Niestety? Sam nie wiesz, co mówisz! Gdybyś żył w tamtych czasach, wiedziałbyś, ile zrobiliśmy dla ciebie. Ty nie masz pojęcia, jak wtedy wyglądało życie. Czy wiesz, ile trzeba było odwagi, żeby  
 90 zatańczyć tango? Czy wiesz, że tylko nieliczne kobiety były upadłe?

[...] A przy jedzeniu nie wolno było trzymać łokci na stole [...]. Dopiero w tysiąc dziewięćset którymś co śmielsi zaczęli nie ustępować miejsca osobom starszym. My twardo wywalczyliśmy sobie te prawa i jeżeli  
 95 dzisiaj możesz sobie robić z babcią, co chcesz, to dzięki nam. Ty sobie nie zdajesz sprawy z tego, ile nam zawdzięczasz. I pomyśleć, że po tośmy walczyli, żeby ci stworzyć tę swobodną przyszłość, którą ty teraz pogardzasz.

ARTUR - I coście stworzyli? Ten burdel, gdzie nic nie funkcjonuje, bo wszystko dozwolone, gdzie nie ma ani zasad, ani wykroczeń?

100 STOMIL - Jest tylko jedna zasada: nie krępować się i robić to, na co ma się ochotę. Każdy ma prawo do własnego szczęścia.

[...]

ARTUR - Zatruliście tą swoją wolnością pokolenia w przód i wstecz. Spójrzcie na babcię. Wszystko jej się w głowie pomieszało. Czy wam  
 105 to nic nie mówi? [...] No, pewnie. Was oczywiście nie razi to starcze rozwyrzenie. Ale kiedyś była czcigodną, szanującą się babcią. A teraz co? Poker z Edkiem!

[...]

STOMIL - Każdy ma prawo wyboru, z kim i w co. Starsze osoby także.

110 ARTUR - To nie jest prawo. To jest moralny przymus do niemoralności.

STOMIL - Doprawdy dziwię się tobie, masz jakieś zmurszałe poglądy. Kiedy byliśmy w twoim wieku, każdy konformizm<sup>1</sup> uważaliśmy

<sup>1</sup> Konformizm - negatywna postawa społeczna; konformista to osoba, która dla osobistych korzyści podporządkowuje się władzy, innym ludziom i dostosowuje do okoliczności.

za hańbę. Bunt! Tylko bunt miał dla nas wartość!

115 ARTUR - Jaką?

[...]

STOMIL - Czego ty chcesz właściwie? Tradycji?

ARTUR - Porządku świata!

STOMIL - Tylko tyle?

120 ARTUR - ...I prawa do buntu.

STOMIL - No masz! Przecież ja cię cały czas namawiam: buntuj się.

[...]

125 ARTUR - Buntować się przeciwko wam? A kto wy jesteście? Bezkształt-  
na masa, amorficzny<sup>1</sup> stwór, zatomizowany<sup>2</sup> świat, tłum bez formy  
i konstrukcji. Waszego świata już nie można nawet rozsadzić. Sam  
się rozlaźl.

STOMIL - Czy to znaczy, że się już nie nadajemy?

ARTUR - Do niczego.

fragment